Tomasz KEMPA
(Toruń)

# ANIMATORZY WSPÓŁPRACY PROTESTANCKO–PRAWOSŁAWNEJ W OKRESIE KONTRREFORMACJI

Rozwój kontrreformacji w Rzeczypospolitej, który nabrał przyspieszenia w latach 80. XVI w., przyczynił się do znacznego zaostrzenia sporów religijnych. Zygmunt III był pierwszym władcą, który w sposób wyraźny stał się stroną konfliktu między katolikami a innowiercami. Mniej więcej od 1592 r. prowadził politykę faworyzowania katolików w nominacjach na najwyższe — senatorskie — godności w państwie. Nie reagował, albo czynił to w sposób niewystarczający, na tumulty wymierzone w różnowierców. Ewangelicy, a potem także prawosławni, bezskutecznie domagali się uchwalenia tzw. procesu konfederacji warszawskiej po to, by powstrzymać wystąpienia radykalnych żywiołów skierowane przeciw inaczej wierzącym. Co najwyżej udawało im się wywalczyć niewielkie, często tymczasowe ustępstwa, jak w 1593 r., gdy uchwalono konstytucję o tumultach, mającą obowiązywać w okresie wyjazdu króla do Szwecji[1].

W kontrreformacyjnym nurcie działań Kościoła rzymskokatolickiego widzieć należy również i te posunięcia, które doprowadziły do poddania się pod zwierzchnictwo papieża prawosławnej metropolii kijowskiej, obejmującej swym zasięgiem całą Rzeczpospolitą. Unia brzeska (1595–1596), choć początkowo przyjęta przez mniejszość wyznawców obrządku wschodniego w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, przyniosła poważne zmiany w położeniu ludności prawosławnej. Zygmunt III widział bowiem w Cerkwi unickiej jedynego prawnego sukcesora Kościoła obrządku greckiego sprzed 1596 r. Dyzunici, choć *de facto* tolerowani przez władze, musieli walczyć o prawne uznanie swego istnienia. Brak tej prawnej ochrony powodował, że władycy uniccy bardzo często siłą stara-

[1] VL, t. II, Petersburg 1859, s. 342–343.

li się podporządkować sobie prawosławnych, zmuszając do uległości przede wszystkim niższe duchowieństwo, odbierając dyzunitom cerkwie. Przeciwnicy unii brzeskiej zarzucali stronie katolickiej oraz swoim władykom, którzy opowiedzieli się za uznaniem jurysdykcji papieskiej[2], przede wszystkim to, iż przygotowania do zawarcia tego porozumienia były przez dłuższy czas utajnione i pominięto w nich zupełnie udział świeckich. Nie rozstrzygano tej sprawy podczas soboru, bo na jego zwołanie nie zgodził się Zygmunt III. Synod z października 1596 r. zwołano jedynie po to, by uroczyście ogłosić unię zawartą faktycznie już w grudniu 1595 r. w Rzymie.

Na czele przeciwników unii stanął najbogatszy magnat Rzeczypospolitej, wojewoda kijowski Konstanty Wasyl Ostrogski, człowiek, który jeszcze w latach 80. XVI w. prowadził intensywną korespondencję z wysłannikami papieża i samym Grzegorzem XIII. Kuria rzymska miała wówczas nadzieję, że Ostrogski uzna zwierzchność papieża, zachowując obrządek grecki[3]. Wojewoda kijowski jeszcze w 1593 r. nie wykluczał porozumienia z katolikami i wzywał do pracy nad dziełem jedności świeżo mianowanego władykę włodzimiersko–brzeskiego Hipacego Pocieja. Jego plan zjednoczenia przewidywał jednak unię uniwersalną, obejmującą całe prawosławie. Ostrogski uważał, że przynajmniej należy próbować dążyć do tego dalekosiężnego i — wydawałoby się — nierealnego celu[4]. Wizja unii prezentowana przez władyków prawosławnych, z biskupem łuckim Cyrylem Terleckim oraz Pociejem na czele, była inna, przede wszystkim ograniczona do terenu Rzeczypospolitej. Terlecki i Pociej celowo izolowali Ostrogskiego od rozmów na temat jedności z Rzymem. Okazało się to poważnym błędem, który ostatecznie przesądził o tym, że wojewoda kijowski opowiedział się przeciw unii brzeskiej. Okazało się to brzemienne w skutkach, ponieważ Ostrogski pozosta-

---

[2] Decyzja prawosławnych władyków z metropolii kijowskiej była decydująca, jeśli chodzi o doprowadzenie do unii brzeskiej. Spośród ośmiu biskupów ruskiego episkopatu za unią opowiedziało się ostatecznie sześciu z metropolitą Michałem Rahozą na czele. Przeciwko byli dwaj władycy: lwowski Gedeon Bałaban i przemyski Michał Kopysteński.

[3] T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 121–130; J. Krajcar, *Konstantin Basil Ostrožskij and Rome in 1582–1584*, „Orientalia Christiana Periodica", t. 35, 1969, z. 1.

[4] *Documenta unionis berestensis eiusque auctorum (1590–1600)*, ed. A. G. Welykyj, Romae 1970, nr 8–10, s. 17–24; T. Kempa, *Konstanty*, s. 134–135; M. Melnyk, *Książę Konstantyn Ostrogski jako prekursor współczesnego dialogu ekumenicznego*, [w:] *Prawosławie*, red. J. Drabina, Kraków 1996, s. 41–59; idem, *Zagadnienia soteriologiczne widziane w świetle projektu unii Konstantyna Ostrogskiego*, [w:] *Polska — Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemyśl 1998, s. 97–142; idem, *Spór o zbawienie. Zagadnienia soteriologiczne w świetle prawosławnych projektów unijnych powstałych w Rzeczypospolitej (koniec XVI–połowa XVII wieku)*, Olsztyn 2001, s. 89–142.

wał dla wielu prawosławnych autorytetem, co wynikało zresztą z faktu, że takich autorytetów w tym czasie brakowało wśród greckiego duchowieństwa. Wojewoda kijowski stanowił również poważne zagrożenie dla unii brzeskiej z powodu swoich szerokich wpływów politycznych na ziemiach ruskich Korony, częściowo ujawniających się także na innych obszarach Rzeczypospolitej (np. w województwie krakowskim i w Wielkopolsce).

Wzrastające coraz bardziej w latach 90. XVI w. napięcie między ewangelikami a zwolennikami kontrreformacji, podsycane jeszcze przez stronniczą politykę wyznaniową Zygmunta III, a także unia brzeska, która poważnie skomplikowała sytuację ludności prawosławnej, doprowadziły do szukania porozumienia pomiędzy protestantami a dyzunitami. Inicjatywa w nawiązaniu współdziałania należała do czołowych patronów różnowierczych. Tylko oni mogli skutecznie rozwijać taką współpracę ze względu na to, że dysponowali odpowiednio szeroką klientelą.

Inicjatorzy aliansu ewangelików (przede wszystkim kalwinistów i braci czeskich) oraz prawosławnych musieli już na wstępie odpowiedzieć sobie na pytanie o charakter wzajemnej współpracy. Czy miała stanowić ona tylko element politycznej strategii, czy też należało budować ją na trwalszym fundamencie, opierającym się na zbliżeniu na gruncie religijnym? Niewątpliwie większość patronów angażujących się w tę współpracę myślała jedynie o politycznym aliansie, ale byli i tacy, którym zależało na doprowadzeniu do jakiejś formy jedności wyznaniowej.

Do tej drugiej grupy należał przede wszystkim Konstanty Ostrogski. Taka postawa wojewody kijowskiego wynikała w znacznej mierze z jego tolerancyjnych przekonań, otwartych na inaczej wierzących, co widoczne było nawet w okresie prowadzonej przez niego walki z unią brzeską. W należących do niego dobrach istniały nieprzerwanie świątynie: prawosławne, katolickie, ewangelickie, ariańskie, muzułmańskie (należące do społeczności tatarskiej), żydowskie. Ostrogski miał doskonałe kontakty z protestantami, a także z arianami. Częściowo wynikały one z więzów rodzinnych. Przypomnieć należy, iż jego córki zostały wydane za czołowych przywódców reformacji w Rzeczypospolitej, Katarzyna poślubiła kalwinistę Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna", a Elżbieta arianina Jana Kiszkę (a po zgonie siostry i śmierci męża została żoną „Pioruna"). Wojewoda kijowski jeszcze przed unią brzeską upominał się o sprawiedliwość dla ewangelików. Podczas sejmu 1592 r. żądał ukarania winnych ataku na zbór kalwiński w Wilnie[5]. Bliskie kontakty z ewangelikami sprawiły, że wojewoda kijowski po-

[5] *Diariusze i akta sejmowe 1591–1592*, wyd. E. Barwiński, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 21, Kraków 1911, s. 232.

znał stosunkowo dobrze system kształcenia obecny w Kościołach protestanckich i wobec poważnego kryzysu panującego w Cerkwi na ziemiach ruskich próbował przekonać hierarchów prawosławnych do konieczności przeszczepienia pewnych edukacyjnych rozwiązań ewangelików na grunt prawosławia[6].

Właśnie Ostrogski dał pierwszy impuls do nawiązania współpracy prawosławnych i protestantów. Finalizacja negocjacji unijnych prowadzonych przez władyków prawosławnych z przedstawicielami Kościoła rzymskokatolickiego (czerwiec 1595 r.) zbiegła się niemal ze zwołaniem synodu protestanckiego w Toruniu w sierpniu 1595 r. Uczestniczący w nim kalwiniści, bracia czescy i luteranie w obliczu kontrreformacji zmierzali do większej konsolidacji religijnej, chcąc wznowić praktycznie martwą wówczas zgodę sandomierską. Wojewoda kijowski postanowił wykorzystać fakt przybycia do Torunia wielu czołowych postaci reformacji w Rzeczypospolitej i na tym forum zaproponować ewangelikom współpracę, a nawet zachęcić ich do pracy nad unią religijną z prawosławnymi. Już wcześniej Ostrogski kontaktował się w sprawie ewentualnego wyprawienia na synod toruński swojego posła z Krzysztofem Radziwiłłem „Piorunem". W liście do swojego zięcia z 2 VII 1595 r. wojewoda kijowski po raz pierwszy wyraźnie wskazywał na konieczność zjednoczenia sił ewangelików i prawosławnych przeciw tym, którzy burzą pokój religijny w Rzeczypospolitej: „przedsię się ja boję, co nam dzisia to Wasz Mościom [ewangelikom —T. K.] ultro, nas wżdy głaskaniem, dawaniem potargiwają do siebie, ale tych co złorzeczeństwem, słowy, pismy, groźbą, musem potrzeba się bać. Jeśli my w sak wleziem, aby i Wasz Mościowie za nami przez moc a gwałt nie byli przymuszeni". Pisał też o rosnącej opozycji przeciw unii wśród wyznawców prawosławia oraz możliwości wspólnych działań, które ma ułatwiać bliskość wyznaniowa protestantów i prawosławnych: „jakoż wiele takich, którzy się już spisują, jako wołyńska ziemia, tak lwowska, przemyska, kijowska, bracławska, iż tym tego nie poruczała, co oni na nas bez nas ukowali i stanowili. Przeto donoszę to do wiadomości Wasz Mości mego Miłościwego Pana, co i Wasz Mościów ma to słusznie dolegać, jako dobrze bliższych nas, ile w tych ceremoniach, któremeśmy blisko siebie, w sakramentach, na czym zbawienie należy i w innych artykulech, ja muszę i to przyznać". W końcu Ostrogski prosił Radziwiłła o deklarację, czy wojewoda wileński gotów będzie na współpracę z prawosławnymi: „Proszę o radę i co by dalej czynić, i jeśliby też ta Wasz Mości nasza hańba i sromota obeszła, bo jakobyśmy radzi, abyście nam

[6] Szerzej o działalności Ostrogskiego na polu prawosławia: T. Kempa, *Konstanty*, s. 93–111, 122 i n.

Wasz Mościowie pomagali, tak i my Wasz Mościom pomagać chcemy, nie tylko do majętności, ale krwie i zdrowia naszego"[7].

Treścią tego listu Radziwiłł podzielił się z jednym ze swoich najbliższych współpracowników i jednocześnie współwyznawców, wojewodą smoleńskim Janem Abramowiczem. Ten odpowiedział, że życzyłby sobie pokoju w Rzeczypospolitej, ale już w niego nie wierzy wobec coraz częstszych aktów nietolerancji wyznaniowej („bo na nas mocą, a na Ruś fortelem zasiedli"). Abramowicz zalecał ścisłe współdziałanie z prawosławnymi oraz poparcie ich słusznych pretensji wobec króla. Uważał, że Ostrogski powinien wysłać poselstwo na synod do Torunia, „oznajmując, co się dzieje z nimi [prawosławnymi — T. K.]". Radził reagować na jakikolwiek gwałt, który dotknie prawosławnych, „wedle związku konfederacyjej [warszawskiej — T. K.]"[8].

Abramowicz okazał się jednym z głównych promotorów współpracy ewangelików z prawosławnymi. Jego otwarta postawa na chrześcijan obrządku wschodniego wynikała m.in. z faktu, iż był żonaty z Dorotą Wołłowiczówną, gorliwą wyznawczynią prawosławia i opiekunką wileńskiego bractwa działającego przy cerkwi Św. Ducha[9].

Wojewoda smoleński w przeciwieństwie do „Pioruna" uczestniczył w synodzie toruńskim i osobiście namawiał innych protestanckich patronów do pozytywnej odpowiedzi na poselstwo, z jakim przybył do Torunia wysłannik Ostrogskiego, Kacper Łuszkowski[10]. Wojewoda kijowski w imieniu wszystkich prawo-

---

[7] K. Ostrogski do K. Radziwiłła, Włodzimierz 2 VII 1595, BPANKór, 1539, nr 27; K. Lewicki, *Książę Konstanty Ostrogski a unia brzeska*, Lwów 1934, s. 133–135; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007, s. 73.

[8] J. Abramowicz do K. Radziwiłła, Nieśwież 22 VII 1595, П. Жукович, *Сеймовая борьба православнаго западнорусскаго дворянства съ церковной уней (до 1609 г.)*, Санкт Петербургъ 1901, dodatki, nr 1, s. 585–586; por. L. Jarmiński, *Bez użycia siły. Działalność polityczna protestantów w Rzeczypospolitej u schyłku XVI wieku*, Warszawa 1992, s. 109–110.

[9] A. Ciechanowiecki, A. Rachuba, *Rys genealogiczny rodziny Abramowiczów na Wornianach*, „Przegląd Wschodni", t. 2, 1992/1993, z. 3 (7), s. 600.

[10] Szerzej o nawiązaniu współpracy prawosławnych i protestantów na synodzie w Toruniu oraz o bezpośrednich reperkusjach tego faktu: L. Jarmiński, *Bez użycia*, s. 109–110, 116–117; T. Kempa, *Prawosławni a synod protestancki w Toruniu w 1595 r.*, ZH, 1997, z. 1, s. 39–52; W. Sławiński, *Projekty politycznej współpracy protestancko-prawosławnej i unii religijnej obu wyznań w świetle obrad toruńskiego synodu generalnego i późniejszych planów braci czeskich*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski, Toruń 2002, s. 348–364; idem, *Toruński synod generalny w Toruniu w 1595 r. Z dziejów polskiego protestantyzmu w drugiej połowie XVI wieku*, Warszawa 2002, s. 206–220; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 75–95.

sławnych, którzy nie chcieli przyjąć unii brzeskiej, proponował protestantom wspólne występowanie podczas sejmików oraz na sejmach. Chciał wzajemnego konsultowania wszelkich politycznych akcji podejmowanych przez obie strony przyszłego ewentualnego sojuszu. Ostrogski zachęcał też do pracy nad religijnym zjednoczeniem wszystkich protestantów i prawosławnych w Rzeczypospolitej. Zależało mu m.in. na tym, by posyłać swoich przedstawicieli na synody organizowane przez drugą stronę[11].

Synod toruński nie uchwalił co prawda żadnej rezolucji o współpracy z prawosławnymi, ale stało się tak bez wątpienia z przyczyn taktycznych, by nie prowokować zwolenników kontrreformacji, a także samego Zygmunta III, który zgromadzenie w Toruniu uznał za nielegalne[12]. Natomiast oznaką akceptacji oferty wojewody kijowskiego przez zebranych była część instrukcji, z którą wysłano posłów do króla. Protestanci domagali się w niej respektowania praw ludności prawosławnej: „ubliżenia nie tylko ewangelickiej religii ludzie zachodzą, ale i drugiej greckiej, chrześcijańskiej, zasłoną konfederacyji także obwarowanej, wyznawce uciskają, o czem w pośrodku Ich Mości, dość żałosne quaerimonia wnoszone są, którzy także, aby ukojeni byli pilnie Ich Mość [posłowie —T. K] Waszej Królewskiej Mści Pana naszego Miłościwego proszą"[13]. Co istotne, synod zgodnie z życzeniem Ostrogskiego, wysłał również do niego posłów, którzy mieli z nim omówić szczegóły współdziałania. Wśród nich był dobry znajomy wojewody kijowskiego, kasztelan radomski Andrzej Firlej, a oprócz niego Adam Gorayski i Mikołaj Ostroróg. Mieli oni również wziąć udział w projektowanym synodzie prawosławnych na Wołyniu[14], a ponadto rozeznać się dokładnie w oczekiwaniach wojewody kijowskiego i utwierdzić jego chęci do sojuszu z ewangelikami[15].

O misji trzech ewangelików do Ostrogskiego nic bliżej nie wiadomo. Nic także nie wskazuje, by w tym czasie doszło do prób zinstytucjonalizowania współpracy między protestantami (głównie kalwinistami i braćmi czeskimi) a prawosławnymi. Nie stworzono wówczas konkretnych ram współdziałania. Oczywiste było natomiast, że musi ono skupiać się na walce podczas sejmów i sej-

---

[11] *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. 3, wyd. M. Sipayłło, Warszawa 1983, s. 596–599; RGIASP, f. 823, op. 3, 47, k. 6v–8v; T. Kempa, *Prawosławni*, s. 46; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 85–87.

[12] T. Kempa, *Prawosławni*, s. 47.

[13] Instrukcja posłom z synodu do króla, [w:] Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro, czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 do 1576 r.*, tom wstępny, Petersburg 1858, nr 23, s. 177–182; J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. 1, Poznań 1842, s. 107–111.

[14] Synod ten jednak prawdopodobnie nie odbył się.

[15] *Akta synodów*, t. 3, s. 165; W. Sławiński, *Toruński*, s. 283; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 90.

mików. W praktyce to głównie prywatne kontakty Ostrogskiego i Krzysztofa Radziwiłła, a także wojewody brzesko–kujawskiego Andrzeja Leszczyńskiego (głównego patrona braci czeskich i przywódcy reformacji w Koronie) decydowały o kształcie oraz konkretnych formach współpracy między ewangelikami i prawosławnymi w pierwszych latach jej trwania. Większość spraw dotycząca tego politycznego aliansu była uzgadniana w korespondencji między tymi magnatami. Na potrzeby politycznego sojuszu różnowierców pracowali też klienci tych trzech potężnych możnowładców[16].

Pewien kryzys współpraca ewangelików oraz dyzunitów przeżywała na początku XVII w. Być może dlatego w początkach 1603 r. podjęto próbę jej sformalizowania, choć oczywiście odbyło się to wszystko w sposób utajniony. Doszło mianowicie wówczas do podpisania umowy, która bliżej regulowała zasady współdziałania[17]. Niestety, jej treść nie jest znana. Wiadomo jedynie, że jej zapisy powstały w wąskim gronie przywódców prawosławia (Konstanty i Aleksander Ostrogscy) oraz reformacji (Krzysztof i Janusz Radziwiłłowie, Andrzej Leszczyński). Można wątpić w to, że o istnieniu tego porozumienia wiedzieli też czołowi przedstawiciele szlachty różnowierczej. Tak więc fundamentem współpracy niekatolików w Rzeczypospolitej w tym okresie były bezsprzecznie kontakty tego wąskiego grona możnowładców. Ale należy też podkreślić, iż działania przywódców różnowierczych doprowadziły do tego, że szlachta protestancka oraz prawosławna stopniowo nabierała świadomości konieczności wspólnego bronienia swoich interesów wobec coraz silniejszego naporu kontrreformacji. W ten sposób rodziła się tradycja wzajemnego popierania się w czasie obrad sejmowych, na sejmikach, czy w sądach.

Nie udały się natomiast próby doprowadzenia do wyznaniowej unii między ewangelikami a prawosławnymi. Różnice okazały się zbyt duże, także wśród samych protestantów (między luteranami z jednej a kalwinistami i braćmi czeskimi z drugiej strony). Zresztą pomysł wyznaniowej jedności nie uzyskał dostatecznego wsparcia najważniejszych patronów, a przede wszystkim duchownych. Wśród prawosławnych wyraźnie wspierał go jedynie Konstanty Ostrogski. Ale po fiasku rozmów na ten temat podczas zjazdu w Wilnie w 1599 r. także i on porzucił plan unii religijnej między ewangelikami a prawosławnymi. Decyzję tę pomogła podjąć mu stanowcza postawa patriarchy aleksandryjskiego Melecego Pigasa i jego wysłannika do Rzeczypospolitej, egzarchy Cyryla Lukarysa, którzy odrzucili ja-

---

[16] T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 111 i n.

[17] Zob. K. Radziwiłł do J. Radziwiłła, Orla 4 V 1603, AGAD, AR, dz. IV, kop. 295, k. 21; L. Jarmiński, *Bez użycia*, s. 242.

kąkolwiek formę porozumienia z protestantami. Po stronie ewangelickiej idea unii również nie wzbudziła wielkiego entuzjazmu. Na pewno została poparta przez środowisko braci czeskich z seniorem Symeonem Teofilem Turnowskim i Andrzejem Leszczyńskim oraz Marcinem Broniewskim na czele. Nie wiadomo natomiast właściwie, jakie było stanowisko w tej sprawie Krzysztofa Radziwiłła. Przypuszczalnie nie wierzył on w możliwość doprowadzenia do unii prawosławno–protestanckiej[18].

Konstanty Ostrogski oraz Krzysztof Radziwiłł „Piorun" (zm. 1603) odgrywali najważniejszą rolę w kreowaniu współdziałania między dyzunitami a ewangelikami w pierwszych latach istnienia tego nieformalnego sojuszu. Ale oprócz nich w działania na rzecz współpracy angażowało się kilku innych wspomnianych już przywódców różnowierców. Po stronie prawosławnej prawą ręką Ostrogskiego pozostawał jego syn Aleksander, wojewoda wołyński. Dopóki ojciec był aktywny na niwie publicznej, działania Aleksandra Ostrogskiego pozostawały wyraźnie w cieniu aktywności tego pierwszego. Syn zaczynał stopniowo zajmować miejsce wojewody kijowskiego w działalności na forum sejmowym i sejmikowym w latach 1600–1603. Aktywny był szczególnie na sejmie w 1603 r., ale właśnie w grudniu tegoż roku niespodziewanie zmarł w wieku zaledwie 33 lat. Po jego zgonie, a także śmierci Konstantego Ostrogskiego w lutym 1608 r., prawosławni nie posiadali już wpływowych patronów, aż do lat 40. XVII w., gdy senatorem został Adam Kisiel. Ale nie mógł on dorównać znaczeniem książętom Ostrogskim mimo sympatii, jaką darzył go król Władysław IV.

Po stronie protestantów liczba senatorów na przełomie XVI i XVII w. pozostawała wciąż znacząca. Jednakże tylko nieliczni z nich w sposób aktywny włączyli się w rozwijanie politycznego aliansu prawosławnych i ewangelików. Jak wspomniałem, ważną rolę w pierwszych latach funkcjonowania tego sojuszu odegrał wojewoda smoleński Jan Abramowicz (zm. 1602). Szczególnie należy podkreślić jego zaangażowanie w obronę prawosławia w Wilnie. Przede wszystkim dotyczyło to protektoratu nad bractwem, monasterem i cerkwią Św. Ducha, której współfundatorem była żona Abramowicza[19].

W Koronie główną podporą sojuszu protestantów i dyzunitów był wojewoda brzesko–kujawski Andrzej Leszczyński. Na przełomie XVI i XVII w. lider braci czeskich pozostawał najbardziej aktywnym spośród protestanckich senatorów zarówno na obszarze Wielkopolski, jak i Małopolski. Leszczyński wspólnie z Sy-

---

[18] T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 149–172.

[19] Szerzej: T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 134–137, 190–191; T. Kempa, *Współpraca prawosławnych i ewangelików na terenie Wilna w latach 1596–1603*, w druku.

meonem Teofilem Turnowskim i innymi seniorami braci czeskich działał na rzecz jedności wszystkich nurtów protestantyzmu w Rzeczypospolitej. Obaj odegrali główną rolę w doprowadzeniu do zwołania synodu toruńskiego w 1595 r. Potem starali się nakłonić luteranów do pełnego uznania przez nich zgody sandomierskiej. Leszczyński utrzymywał również bliskie kontakty z władzami największych miast pruskich (Gdańska, Torunia, Elbląga), wciągając je do politycznych działań różnowierców w obronie swobód wyznaniowych[20]. Wojewoda brzesko–kujawski bardzo pozytywnie odniósł się również do propozycji współpracy z prawosławnymi. Poparł jej ideę na synodzie toruńskim, a w 1599 r. należał do kilkuosobowego grona inicjatorów zjazdu wileńskiego[21]. Spisany tam akt mówiący o współdziałaniu politycznym prawosławnych i protestantów powstał przypuszczalnie głównie dzięki jego staraniom[22]. Podobnie jak Turnowski wojewoda brzesko–kujawski wierzył w możliwość zbliżenia z prawosławnymi na polu wyznaniowym. Nie wykluczał zawarcia unii religijnej z dyzunitami, choć zapewne, idąc śladem projektów Turnowskiego, dopuszczał ją na warunkach protestantów[23].

Ważną postacią pierwszego okresu współpracy między dyzunitami a protestantami był brat czeski Marcin Broniewski, szlachcic rodem z Wielkopolski. Broniewski od co najmniej 1596 r. pozostawał klientem Konstantego Ostrogskiego, a potem znajdował się w gronie klienteli birżańskich Radziwiłłów. Był popularnym trybunem szlacheckim w Wielkopolsce, a także znanym rokoszaninem w okresie rokoszu Zebrzydowskiego. Podkreślić należy, że z polecenia Ostrogskiego napisał anonimowo, ale w imieniu prawosławnych, dwa ważne dzieła polemiczne skierowane przeciwko unii[24]. Jedną z książek był opis synodu brzeskiego przeciwników unii brzeskiej z października 1596 r. (*Ekthesis*)[25]. Drugie dzieło — *Apokrisis abo odpowiedź na książki o synodzie brzeskim* — stanowiło obszerną polemikę z argumentami głównych piewców unii brzeskiej: jezuity Piotra

---

[20] Zob. np. A. Leszczyński do władz Gdańska, Włodawa 25 I 1598, APGd, 300, 29/64, k. 209–209v.

[21] Por. A. Leszczyński do K. Radziwiłła, Włodawa 7 III 1599, AGAD, AR, dz. V, 8376, k. 46–47.

[22] Szerzej zob. T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 159–162; L. Jarmiński, *Bez użycia*, s. 239–241.

[23] Szerzej o projekcie Turnowskiego: W. Sławiński, *Toruński*, s. 217–220; idem, *Projekty*, s. 360–363; L. Jarmiński, *Bez użycia*, s. 235–237; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 150–155.

[24] O tym, że Broniewski był twórcą poniższych dzieł, zob. T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 129–132; J. Byliński, *Marcin Broniewski — trybun szlachty wielkopolskiej w czasach Zygmunta III*, Wrocław 1994, s. 66–72.

[25] Ostatnie wydanie: *Ekthesis abo krótkie zebranie spraw, które się działy na partykularnym, to jest pomiastnym synodzie w Brześciu Litewskim*, opr. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995.

Skargi i władyki Hipacego Pocieja[26]. Broniewski w końcu lat 90. XVI w. pozostawał najważniejszym łącznikiem między głównymi różnowierczymi patronami: Konstantym Ostrogskim, Krzysztofem Radziwiłłem i Andrzejem Leszczyńskim. Szlachcic ten musiał więc znać wiele tajemnic dotyczących funkcjonowania sojuszu i zapewne jako jeden z niewielu klientów tych magnatów wiedział o podpisaniu porozumienia z 1603 r.[27] Inną postacią odgrywającą rolę pośrednika między głównymi przywódcami różnowierców był klient Konstantego Ostrogskiego, małopolski szlachcic Krzysztof Pawłowski[28].

Po śmierci Andrzeja Leszczyńskiego (zm. 1606) rolę przywódcy protestantów w Koronie przejął jego syn Rafał, kolejno kasztelan wiślicki (1612), kaliski (1618) i wreszcie wojewoda bełski (1619–1636). Kontynuował on politykę współpracy z prawosławnymi[29]. Należy podkreślić, iż wspierał dyzunitów nie tylko w czasie obrad sejmowych czy sejmikowych[30], ale dbał także o monastery i cerkwie prawosławne znajdujące się w jego dobrach. Podobnie jak w przypadku Radziwiłłów birżańskich nie pozwalał na szerzenie się w swoich majątkach na Podlasiu (Włodawa) i Wołyniu (Romanów, Beresteczko, Woronczyn) unii brzeskiej. W maju 1624 r. potwierdził przywilej fundacyjny monasterowi w Jabłecznej, którym powiększył jego uposażenie. Dzięki wojewodzie bełskiemu monaster ten stał się jednym z najważniejszych ośrodków prawosławia na Podlasiu[31]. Leszczyński był także darczyńcą prawosławnego klasztoru w należących do niego Mielcach na Wołyniu. Ponadto wojewoda dawał schronienie wyświęconemu (w 1620 r.) przez patriarchę jerozolimskiego Teofana, a nieuznawanemu przez władze Rzeczypospolitej, władyce chełmskiemu Paisjuszowi Hipolitowiczowi Czerkawskiemu. Dzięki Leszczyńskiemu hierarcha ten pełnił funkcję przełożonego obu wyżej wymienionych monasterów (przebywał głównie w Jabłecznej). Czerkawski uzyskał też zgodę Leszczyńskiego na założenie protopopi w ulubionym majątku wojewody bełskiego — Włodawie[32].

---

[26] Ostatnie wydanie: *Apokrisis abo odpowiedź na książki o synodzie brzeskim 1596, imieniem ludzi starożytnej religiej greckiej przez Chrystophora Philaletha*, wyd. J. Długosz, J. Byliński, Wrocław 1994.

[27] T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 132–133.

[28] Ibidem, s. 80, 90, 117, 128, 156–157.

[29] Rolę Leszczyńskiego jako ważnego protektora „schizmatyków" zauważali także nuncjusze papiescy, zob. relację nuncjusza Mariusza Filonardiego z 19 IV 1636, *Acta Nuntiaturae Polonae*, t. 25, vol. 1, ed. T. Chynczewska-Hennel, Cracoviae 2003, nr 96, s. 135.

[30] Na ten temat szerzej: T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 204, 395, 407, 409, 417, 419.

[31] AVAK, t. 3, Вильна 1870, nr 17, s. 27–29; A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 65.

[32] J. Hawryluk, *Z dziejów Cerkwi prawosławnej na Podlasiu w X–XVII wieku*, Bielsk Podlaski 1993, s. 148; A. Gil, *Chełmska*, s. 66, p. 113; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 530.

Niestety z powodu braku źródeł wiemy stosunkowo mało o działalności Leszczyńskiego jako protektora prawosławia. Podkreślmy, iż dzięki jego opiece dyzunici przetrwali na terytorium należących do niego dóbr (głównie na Podlasiu) także po jego śmierci, gdy majątki te przeszły w ręce katolików. Monaster w Jabłecznej jako jedyny w obecnych granicach Polski od momentu założenia funkcjonował nieprzerwanie (z wyjątkiem okresu II wojny światowej) jako klasztor prawosławny. Jego znaczenie dla prawosławnych również dzisiaj jest bardzo duże.

Szczególnie ważną rolę w rozwijaniu współpracy dyzunitów i ewangelików w okresie kontrreformacji w Rzeczypospolitej odgrywali kalwińscy przedstawiciele Radziwiłłów, należący do birżańskiej linii rodu. O ich działalności na tym polu wiemy w porównaniu do innych przywódców różnowierczych zdecydowanie najwięcej, głównie dzięki zachowanym archiwaliom radziwiłłowskim, ale także dlatego, że Radziwiłłowie birżańscy przez długi czas przewodzili reformacji na Litwie, a w pewnych momentach w całej Rzeczypospolitej. Zaangażowanie się przedstawicieli tego rodu w budowę sojuszu z prawosławnymi miało więc olbrzymie znaczenie dla skali i trwałości tego politycznego aliansu. Przy tym kolejni Radziwiłłowie nie tylko kreowali współpracę dyzunitów i protestantów na forum publicznym, ale też troszczyli się o monastery i cerkwie prawosławne funkcjonujące w należących do nich dobrach, podobnie jak to było w przypadku Leszczyńskich[33].

Wszystko zaczęło się od kontaktów wewnątrz rodziny, między Krzysztofem Radziwiłłem „Piorunem", a jego teściem Konstantym Ostrogskim. Generalnie relacje między nimi (z wyjątkiem krótkiego okresu procesów majątkowych w 1594 r.) należały do bardzo dobrych. Bez wątpienia zresztą współpraca polityczna obu magnatów sprzyjała temu. „Piorun" nie był jednak aktywny w obronie prawosławnych na forum sejmowym. Bardzo ważna była natomiast pomoc Radziwiłła dla społeczności dyzunitów w Wilnie. Miasto to stało się areną silnych sporów między zwolennikami i przeciwnikami unii brzeskiej. Prestiżowo traktował rozwój unii w Wilnie Zygmunt III. Zarówno on, jak i kolejni zwierzchnicy Kościoła unickiego (głównie Hipacy Pociej) dążyli do zupełnego wyrugowania prawosławnych ze stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Radziwiłł, choć pozostawał przecież wojewodą wileńskim, nie był w stanie zapobiec odebraniu pra-

---

[33] Na temat protektoratu birżańskich Radziwiłłów nad prawosławiem w należących do nich majątkach zob. R. Degiel, *Protestanci i prawosławni. Patronat wyznaniowy Radziwiłłów birżańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie słuckim w XVII w.*, Warszawa 2000; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 532–537, 548, 550.

wosławnym większości cerkwi w mieście. Jednakże również dzięki jego protekcji dyzunitom udało się zbudować nową (początkowo drewnianą) cerkiew Św. Ducha i stworzyć wokół niej główny, a od początków XVII w. jedyny, ośrodek prawosławia w Wilnie, na który składały się: bractwo, monaster, szkoła i drukarnia. W obronę wileńskich dyzunitów zaangażowani byli również mianowani przez Radziwiłła jego urzędnicy, szczególnie Stanisław Pukszta Klawsgiełłowicz (podwojewodzi wileński w latach 1596–1604) oraz Szczęsny Bohumatka (pisarz grodzki wileński w latach 1591–1599, a potem sędzia grodzki do 1603 r.), a także wspomniany wcześniej Jan Abramowicz, blisko związany z birżańskimi Radziwiłłami[34]. Wszyscy oni byli kalwinistami.

„Piorun" wyznaczył linię postępowania wobec prawosławnych swoim synom: Januszowi I i Krzysztofowi II. Należy zauważyć, iż Janusz Radziwiłł był również wnukiem Konstantego Ostrogskiego, w dodatku jedynym, który nie został katolikiem. Jako starszy z braci (1579–1620) uczestniczył w 1603 r. w zawarciu tajnej umowy dotyczącej współdziałania przywódców reformacji i prawosławia[35]. Ważne znaczenie dla stosunku Janusza Radziwiłła do dyzunitów miało jego małżeństwo z księżniczką Zofią Słucką, dziedziczką fortuny po Olelkowiczach. Co prawda, była ona już w tym czasie katoliczką[36], ale jednocześnie — zgodnie z tradycją rodową — gorliwie troszczyła się o monastery i cerkwie w należących do niej księstwach słuckim i kopylskim. W asekuracji wystawionej w związku ze ślubem z Zofią Słucką (w 1600 r.) Janusz Radziwiłł zobowiązywał się m.in. do zachowania w obu księstwach kościołów katolickich i cerkwi „ruskich"[37]. Należy podkreślić, że po przejęciu kontroli nad majątkami żony Radziwiłł usunął stamtąd duchowieństwo unickie i sprowadził prawosławnych duchownych. Warto zaznaczyć, iż w księstwie słuckim na przełomie XVI i XVII w. znajdowało się ponad 50 cerkwi, z czego w samym Słucku istniało ich 14 (parafialnych i przyklasztornych). W większości przetrwały one jako świątynie prawo-

---

[34] Szerzej o roli bractwa Św. Ducha jako bastionu prawosławia na Litwie oraz jego współpracy z ewangelikami: T. Kempa, *Wileńskie bractwo św. Ducha jako centrum obrony prawosławia w Wielkim Księstwie Litewskim w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", t. 21, R. 2004, s. 47–69; idem, *Współpraca prawosławnych*.

[35] Zob. przyp. 17.

[36] W wielu opracowaniach (także naukowych) wciąż spotyka się informacje, jakoby Zofia do śmierci w 1612 r. pozostała prawosławna, a w Cerkwi na ziemiach Rzeczypospolitej miał się szerzyć nawet jej kult, zob. np. *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 159. Tymczasem asekuracja zawarta przy okazji ślubu Janusza Radziwiłła z Zofią wskazują wyraźnie, że podobnie jak bracia przeszła ona na rzymski katolicyzm.

[37] BPANKór, 1303, k. 115–115v; R. Degiel, *Protestanci*, s. 36.

sławne do końca istnienia I Rzeczypospolitej, a w praktyce dłużej[38]. Zawdzięczały to głównie protektoratowi Radziwiłłów birżańskich.

Po śmierci Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna" oraz Aleksandra Ostrogskiego w 1603 r., a także Andrzeja Leszczyńskiego w 1606 r., Janusz Radziwiłł stał się na pewien czas kluczową postacią sojuszu protestancko–prawosławnego. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego Konstanty Ostrogski prosił wnuka, jako jednego z głównych przywódców tej konfederacji przeciw królowi, by wspierał udających się do Sandomierza duchownych prawosławnych[39]. Wiadomo, że Radziwiłł występował również w obronie dyzunitów z Wilna, na przykład podczas sejmu 1606 r.[40]

Działalność opozycyjna księcia Janusza przeciw Zygmuntowi III, a później jego kilkuletni pobyt na emigracji, sprawiły, że rolę głównego animatora współpracy protestantów i prawosławnych przejął jego młodszy brat Krzysztof II[41]. Przez prawie trzy dekady pozostawał on głównym przywódcą reformacji w Rzeczypospolitej. W sposób wyraźny angażował się w popieranie interesów dyzunitów mniej więcej od połowy drugiego dziesięciolecia XVII w. W swoich majątkach kontynuował politykę brata wobec Cerkwi prawosławnej. Tak więc troszczył się o jej trwanie, choć oczywiście priorytetem dla niego pozostawał rozwój kalwinizmu[42]. W gronie klienteli Krzysztofa II Radziwiłła działało kilku przedstawicieli znaczących prawosławnych rodów z Litwy, m.in.: Jan, Aleksander i Samuel Ogińscy czy Jan Stetkiewicz[43].

Jeśli chodzi o Wielkie Księstwo Litewskie w pierwszej połowie XVII w., to do wzajemnego wspierania się protestantów (w tym wypadku głównie kalwinistów) oraz prawosławnych szczególnie często dochodziło na sejmikach: witebskim, mińskim, połockim, orszańskim i brasławskim, a zapewne też na mścisławskim czy mozyrskim. Bastionami wpływów Radziwiłłów birżańskich w czasach

---

[38] Zob. W. Kołbuk, *Kościoły wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 r.*, Lublin 1998, s. 337–342, 354–356.

[39] K. Ostrogski do J. Radziwiłła, Ostróg 4 sierpnia [1606 r.], С. Голубев, *Киевский митрополит Петр Могила и его сподвижники*, t. 1, Киев 1883, dodatki, nr 11, s. 40 (wydawca umieścił złą datę roczną listu — 1595).

[40] T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 220.

[41] Por. R. Degiel, *Protestanci*, s. 19–20.

[42] T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 534–537.

[43] Idem, *Kariery przedstawicieli prawosławnych rodów Ogińskich i Stetkiewiczów w XVII wieku — podobieństwa i różnice awansu społecznego, ekonomicznego i politycznego*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, E. Dubas–Urwanowicz, P. Guzowski, Białystok 2003, s. 351–353, 365; M. Лідке, *Сувязи Агінскіх з пратэстанцтвам ў першай палове 17 ст.*, „Гистарычны Алманах", t. 5, Гродна 2001, s. 109–110.

Krzysztofa II były zgromadzenia sejmikowe w Wiłkomierzu i Upicie, ale tam działali głównie protestanci. Mocno opanowane przez klientelę radziwiłłowską pozostawały sejmiki: nowogródzki, wileński czy wołkowyski, choć tam różnowiercy ponosili też czasami spektakularne porażki w rywalizacji ze zwolennikami kontrreformacji[44].

Krzysztof II Radziwiłł utrzymywał również kontakty ze szlachtą prawosławną w Koronie. W wielu wypadkach stosunki te wiązały się ściśle z trwającą współpracą między protestantami a prawosławnymi, której Radziwiłł pozostawał najważniejszym animatorem. Jak można wywnioskować z zachowanej korespondencji hetmana litewskiego, kontaktował się on głównie z czołowymi przedstawicielami dyzunitów z Wołynia i Kijowszczyzny[45]. A przecież tam właśnie szlachta przejawiała szczególną aktywność w obronie prawosławia.

Od początku trzeciego dziesięciolecia XVII w. duże znaczenie dla sojuszu dyzunicko–protestanckiego miały kontakty Krzysztofa II Radziwiłła z wyższą hierarchią prawosławną. Przywódca obozu reformacji na Litwie bardzo szybko znalazł partnerów we władykach prawosławnych — zdaniem Zygmunta III i jego najbliższych współpracowników — nielegalnie wyświęconych przez przebywającego na ziemiach ruskich patriarchę jerozolimskiego Teofana w 1620 r. Hetman nawiązał kontakt przede wszystkim z nowym metropolitą kijowskim Jowem Boreckim. Korespondencja między nimi była podtrzymywana prawdopodobnie aż do śmierci Boreckiego w 1631 r.[46] W 1629 r. metropolita posłał na dwór Radziwiłła swego syna Stefana[47]. Równie intensywne kontakty Krzysztof II Radziwiłł i jego syn Janusz utrzymywali z następcą Boreckiego — Piotrem Mohyłą. Bardzo owocna (szczególnie dla dyzunitów) okazała się ich współpraca w okresie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III. To wówczas Mohyła otrzymał, już za zgodą

---

[44] T. Kempa, *Recepcja unii brzeskiej na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem ruskich Korony do połowy XVII wieku*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo–Wschodniej", R. (3) 2005, s. 162–165; A. Rachuba, *Kandydaci Piotra Kochlewskiego do nowych urzędów litewskich w 1635 r.*, KH, R. 99, 1992, z. 1, s. 97.

[45] Między innymi z najbardziej znanym trybunem szlacheckim z Wołynia w dobie Zygmunta III — cześnikiem wołyńskim Ławrynem Drewińskim, zob. Ł. Drewiński do K. Radziwiłła, Lublin b.d., AGAD, AR, dz. II, Suplement, 275; S. Buczyński do K. Radziwiłła, Warszawa 7 II 1626, AGAD, AR, dz. V, 1584/IV, k. 11.

[46] Listy J. Boreckiego do K. Radziwiłła zob. AGAD, AR, dz. II, 745, 756, 803, 837, 859. Drukowane w: ASDSR, t. 7, Вильна 1870, nr 55, 61, a ponadto w: Ю. Мицик, *Із листування українських письменників–полемістів 1621–1624 років*, „Записки Наукового Товариства ім. Шевченка", t. 225, 1993, nr 1, 2, 5, 6, 7.

[47] J. Borecki do K. Radziwiłła, 3 X 1629, AS, t. 7, s. 87–88; H. Kunicki do K. Radziwiłła, Kopyl 1 i 18 XI 1629, Słuck 30 XII 1629, AGAD, AR, dz. V, 8031, k. 96, 99–100, 106–108.

nowego króla Władysława IV, godność metropolity kijowskiego[48]. Bliskie kontakty łączyły też Krzysztofa Radziwiłła z Józefem Bobrykowiczem, przełożonym monasteru Św. Ducha w Wilnie, a potem (w latach 1633–1635) władyką białoruskim[49]. On także należał do grona wybitnych duchownych, którzy stawiali na dialog z władzami Rzeczypospolitej i nie wykluczali rozmów nawet z unitami. W 1629 r. Bobrykowicz poparł kontrowersyjną wśród dyzunitów ideę zwołania wspólnego prawosławno–unickiego synodu we Lwowie.

Nie można pominąć także kontaktów Krzysztofa II Radziwiłła z Kozaczyzną zaporoską. Trwały one od początku lat 20. do co najmniej połowy lat 30. XVII w., być może zresztą dłużej, choć nie ma na to dowodów w postaci zachowanych źródeł. Świadectwo tych kontaktów stanowi, znajdująca się w Archiwum Radziwiłłów w Warszawie, korespondencja kolejnych zaporoskich hetmanów: Piotra Konaszewicza Sahajdacznego, Oliwiera Hołuba, Bohdana Konczy, Michała Doroszenki, Tymofieja Michajłowicza, Iwana Sulimy, Iwana Petrażyckiego Kułahy, Andrzeja Hawryłowicza, Dorosza Kuckowicza[50]. Stosunki hetmana litewskiego z Kozaczyzną zwykle miały kurtuazyjny charakter, choć jednocześnie w listach przywódców zaporoskich do Radziwiłła niemal zawsze znajdowała się prośba o poparcie przez niego interesów Cerkwi prawosławnej na forum sejmowym. Radziwiłł dość regularnie wysyłał na Niż swoich posłańców. Zwykle byli to wyznawcy prawosławia. Na początku lat 20. XVII w. do Kijowa (do metropolity Boreckiego) oraz do Zaporożców posłował kilkakrotnie Andrzej Mużyłowski, protopop słucki. Na przełomie lat 20. i 30., również kilka razy, czynił to jeden z zaufanych urzędników hetmana litewskiego, Hrehory Kunicki. Właśnie jego misja, podjęta wiosną 1632 r., doprowadziła do zawiązania ścisłej współpracy Krzyszto-

---

[48] Listy P. Mohyły do Krzysztofa II i Janusza II Radziwiłłów, AGAD, AR, dz. III, kop. 308; K. Radziwiłł do [P. Mohyły], 6 VI 1632 (brulion), AGAD, AR, dz. II, Suplement, 446 (1); ASDSR, t. 7, nr 64, s. 90–91.

[49] Listy J. Bobrykowicza do K. Radziwiłła, AGAD, AR, dz. V, 947.

[50] AGAD, AR, dz. II, 804 (list Sahajdacznego z 1622 r.), AGAD, AR, dz. II, 844 (list Konczy z 1623 r.); AGAD, AR, dz. V, 3221 (list Doroszenki z 1626 r.); AGAD, AR, dz. V, 15344 (list Sulimy z 1628 r.); AGAD, AR, dz. V, 9565 (listy T. Michajłowicza z 1631 i 1633 r.); AGAD, AR, dz. V, 5077 (list Hawryłowicza z 1632 r.); AGAD, AR, dz. V, 11546 (listy Petrażyckiego z 1632 r.); AGAD, AR, dz. V, 7936 (list Kuckowicza z 1633 r.); Druk większości tych listów w: ASDSR, t. 7 (nr 57, 60, 63); В. Брехуненко, М. Нагелски, *Дванадцять листів гетьманів Війська Запорозького XVI–першої половини XVII століття с польських рукописьних зібрань*, [w:] „Український археографічний щорічник", cz. 8/9, Київ–New York 2004, nr 6, 11, 12, s. 444–445, 449–451.

fa Radziwiłła z ówczesnym archimandrytą pieczerskim Piotrem Mohyłą w okresie bezkrólewia[51].

Od połowy lat 30. XVII w. w zachowanych źródłach nie znajdujemy informacji o kontaktach Krzysztofa II Radziwiłła ze starszyzną zaporoską. Potwierdza to tezę, że głównym czynnikiem, który prowadził do wymiany korespondencji, a zapewne też spotkań przywódcy litewskich protestantów (lub jego klientów) z posłami kozackimi w czasie sejmów była potrzeba współdziałania na polu wyznaniowym. W czasie panowania Władysława IV czynnik ten przestał odgrywać taką rolę jak wcześniej, gdyż dyzunici doczekali się reaktywowania swojej wyższej hierarchii przez króla, a także odzyskali szereg cerkwi i monasterów. Należy zauważyć, że mimo dość częstych kontaktów z przywódcami zaporoskimi Krzysztof Radziwiłł pozostał wobec nich nieufny. Nie miał też dobrego zdania o Zaporożcach jako o żołnierzach[52]. W praktyce „sojusz" Radziwiłła z Kozakami zaporoskimi protestantom dawał niewiele. Mógł on mieć dla ewangelików jedynie o tyle znaczenie, że w drugiej i trzeciej dekadzie XVII w. w świadomości znacznej części dyzunitów Kozacy stali się główną podporą prawosławia w Rzeczypospolitej. Właśnie w latach 20. zaczął się ich flirt z hierarchią cerkiewną, tym bardziej że funkcjonowała ona w czasie panowania Zygmunta III nielegalnie (z wyjątkiem władyki lwowskiego). To zmuszało — nie tylko zresztą Krzysztofa II Radziwiłła — do poważnego traktowania Zaporożców.

Szczególny charakter miały stosunki Krzysztofa II i pozostałych birżańskich Radziwiłłów z prawosławnym bractwem wileńskim św. Ducha. Hetman litewski pozostawał momentami najważniejszym — bo najbardziej wpływowym — obrońcą prawosławnych skupionych wokół tej brackiej organizacji. Tak było w drugiej i na początku trzeciej dekady XVII w. Członkowie bractwa nazywali Radziwiłła „stróżem praw, swobód, sprawiedliwości świętej", „filarem wolności

---

[51] „Odprawa p. Kunickiego do Kijowa 30 czerwca 1629 r.", RNB, kol. aut. 242, nr 44 (fragment wydrukowany w: С. Голубев, *Киевский*, t. 1, dodatki, nr 63, s. 364–365); H. Kunicki do K. Radziwiłła, Kopyl 1 XI 1629, Słuck 30 XII 1629, Żytomierz 6 VI 1632, AGAD, AR, dz. V, 8031, k. 96, 106–108, 156–158; P. Mohyła do K. Radziwiłła, Żytomierz 6 VI 1632, AGAD, AR, dz. III, kop. 308, nr 4.

[52] Na przykład w czasie wojny w Inflantach (w 1622 r.), gdy król zawiadomił go o wysłaniu Kozaków na pomoc litewskim wojskom, Radziwiłł mimo skromnych sił, którymi rozporządzał, czynił wszystko, by Zaporożcy nie pojawili się na Litwie i w Inflantach, K. Radziwiłł do p. Putywlca, w obozie 6 III 1622, AGAD, dz. II, 819; por. S. Kurosz do K. Radziwiłła, 19 V 1627; *„Spisek orleański" w latach 1626–1628*, opr. U. Augustyniak, W. Sokołowski, Warszawa 1990, nr 18, s. 160; R. Degiel, *Protestanci*, s. 21.

strapionej Rzeczypospolitej"[53]. Birżańscy Radziwiłłowie popierali interesy bractwa na sejmikach czy w sądach, a także dawali schronienie w swoich dobrach prześladowanym księżom i świeckim związanym z tą instytucją[54].

O pomoc do Krzysztofa II Radziwiłła zwracali się dyzunici również z innych miast i ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wobec braku możnych patronów prawosławnych hetman litewski uważany był często za głównego obrońcę prawosławia w Wielkim Księstwie Litewskim. Na przykład w kwietniu 1621 r. prosiła go o obronę szlachta z województwa mińskiego (w tym klienci Radziwiłła Aleksander Ogiński i Jan Stetkiewicz), skarżąc się na próby odebrania prawosławnym mieszczanom w Mińsku wszystkich cerkwi[55]. Krzysztof II Radziwiłł stał się dla wielu przedstawicieli szlachty przywódcą wszystkich w jakikolwiek sposób prześladowanych, czy choćby tylko niezadowolonych ze swojej sytuacji w Rzeczypospolitej. Nie zawsze był w stanie, czy też chciał, spełnić te oczekiwania. Jednakże w odniesieniu do prawosławnych zwykle je podejmował.

Radziwiłłowi bardzo zależało na współpracy z dyzunitami, choć byli oni często dość słabym sojusznikiem, biorąc pod uwagę ich liczebność i aktywność podczas sejmów. Poza tym nie ulega wątpliwości, że to prawosławni pozostawali głównymi beneficjentami sojuszu z protestantami, przynajmniej jeśli chodzi o zmiany prawne, a więc korzystne dla nich uchwalone konstytucje sejmowe i wydane przywileje królewskie. Bez wątpienia jednak dla ewangelików, którzy pozostawali głównym celem ataku zwolenników kontrreformacji, liczył się każdy, nawet słabszy sojusznik. Zresztą potencjalnie siła dyzunitów była znacząca, biorąc pod uwagę wciąż dużą liczbę wyznawców prawosławia na wschodzie Rzeczypospolitej. Dlatego też hetman litewski starał się niwelować to wszystko, co osłabiało polityczny alians ewangelików i dyzunitów. Między innymi podejmował starania w celu storpedowania prób pojednania między prawosławnymi a unitami.

---

[53] Zob. Listy bractwa św. Ducha do K. Radziwiłła, AGAD, AR, dz. V, 17449; AGAD, AR, dz. II, 808, 843, 889; Brulion listu K. Radziwiłła do bractwa z 20 V 1621, AGAD, AR, dz. II, 750; ASDSR, t. 7, nr 58, 62.

[54] Na przykład w latach 1597–1598 Krzysztof Radziwiłł „Piorun" udzielił schronienia w swoich dobrach niesłusznie oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Moskwy prawosławnemu mieszczaninowi z Wilna Iwanowi Poroszce (T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 135–136). Janusz Radziwiłł pomógł protopopowi wileńskiemu Bartłomiejowi Zaszkowskiemu, który w wyniku konfliktu z metropolitą Pociejem z lat 1608–1609 musiał uchodzić z Wilna. Zaszkowski otrzymał w zarządzanie jedną z najważniejszych cerkwi w Słucku — Spasską i był jej parochem do końca życia, AGAD, AR, dz. VIII, 531, s. 5.

[55] AGAD, AR, dz. II, 747.

Podjęto je na przełomie 1623 i 1624 r. [56] oraz w 1629 r., kiedy to król zwołał do Lwowa wspólny unicko–prawosławny synod, na który jednak dyzunici — z kilkoma wyjątkami — nie przybyli[57].

Współpraca protestantów i prawosławnych osłabła wyraźnie po 1635 r., co wynikało z faktu, iż przynajmniej pod względem prawnym sytuacja dyzunitów w czasie panowania Władysława IV wyraźnie się poprawiła. Niewątpliwie jednak Krzysztof II Radziwiłł pozostał do końca życia (zm. 1640) zwolennikiem politycznego sojuszu z wyznawcami prawosławia.

Jego syn Janusz II (zm. 1655), główny sukcesor prawny i polityczny księcia Krzysztofa, również w różnych sytuacjach wspierał prawosławnych. Po podpisaniu ugody zborowskiej Janusz Radziwiłł starał się, by dyzunitom zostały zwrócone trzy cerkwie w Wilnie, jakie obiecano im jeszcze w 1632 r. Obietnicę tę powtórzył król Jan Kazimierz w wydanym w 1650 r. przywileju, będącym wypełnieniem wyznaniowych obietnic uczynionych Kozakom pod Zborowem[58]. Z kolei wiosną 1655 r., gdy ważyła się sprawa ewentualnego ataku szwedzkiego na Litwę, Radziwiłł podjął wysiłki w celu zawarcia z nimi porozumienia, które odwróciłoby jednocześnie fatalny w skutkach dla Litwinów bieg wojny z Moskwą. Zlecił wówczas swemu staroście birżańskiemu Krzysztofowi Dowgialle Stryszce, aby w negocjacjach ze Szwedami pamiętał o swobodach wyznaniowych wszystkich różnowierców (również dyzunitów): „tego najbardziej życzę et per gloriam Dei proszę, żeby w transakcji nie zapomniano dysydentów, securitatem et liberum po miastach królewskich i pańskich exercitium, tak nam, jako i luteranom, Rusi i arianom"[59]. Pozytywny stosunek Radziwiłła do wyznawców prawosławia wzmacniało jego małżeństwo z Marią, córką hospodara mołdawskiego Bazylego Lupu, znaną pro-

---

[56] Szerzej na temat ówczesnych negocjacji na temat unii zob. *Litterae basilianorum in terris Ucrainae et Bielarusjae*, t. 1, ed. A. Welykyj, Romae 1979, nr 3, s. 4–6; *Litterae episcoporum historiam Ucrainae illustrantes*, t. 1, ed. A. Welykyj, Romae 1972, nr 58, s. 97–103; Е. Шмурло, *Римськая курия на русском православном востоке в 1609–1654 годах*, Прага 1928, t. 1, s. 52–60; t. 2, s. 35–43; *Акты относящеся к истории Западной России собранные и изданные Археографическою Коммиссею*, t. 4, Санкт Петербургъ 1851, nr 224, s. 513–514; T. Kempa, *Nieznany list Melecjusza Smotryckiego (do Adama Chreptowicza)*, „Nasza Przeszłość", t. 102, 2004, s. 433–435.

[57] Szerzej o próbach wpływania przez K. Radziwiłła na postawę prawosławnych hierarchów i przywódców szlacheckich w kontekście zwołanego synodu we Lwowie zob. T. Kempa, *Wobec kontrreformacji*, s. 545–547. Tam też wymienione źródła i literatura do dziejów synodu we Lwowie oraz poprzedzających go synodów w Kijowie (prawosławnego) i we Włodzimierzu (unickiego).

[58] *Описание документов архива западнорусских унятских митрополитов*, t. 1, Санкт Петербургъ 1897, nr 793, s. 293.

[59] J. Radziwiłł do K. Dowgiałły Stryszki, Mohylew 20 III 1655, E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno–Witebsk 1859, dodatki, s. 375.

tektorką Cerkwi. Ważną rolę w zawarciu tego związku małżeńskiego odegrali wyżsi hierarchowie cerkiewni: namiestnik metropolity kijowskiego w Wielkim Księstwie Litewskim Leoncjusz Szycik Zaleski oraz sam metropolita Piotr Mohyła[60]. Małżeństwo to miało wpływ na powstanie nowych prawosławnych fundacji w dobrach radziwiłłowskich, m.in. monasteru w Zabłudowie oraz cerkwi w Kiejdanach[61]. Oboje małżonkowie opiekowali się także pozostałymi świątyniami prawosławnymi znajdującymi się w ich majątkach.

Trudno natomiast w działaniach Janusza Radziwiłła doszukać się świadomego działania na rzecz politycznej współpracy ewangelików i dyzunitów. Nie wiadomo, czy starał się on podtrzymywać stare kontakty swego ojca ze szlachtą prawosławną z Korony. Pewne natomiast jest, iż jego stosunki z dyzunitami skomplikowało powstanie Chmielnickiego. Radziwiłł oceniał wystąpienie Kozaków bardzo negatywnie[62]. Zdawał sobie jednocześnie sprawę, że powody wyznaniowe stały się ważnym czynnikiem pobudzającym powstańców do działań przeciw Rzeczypospolitej. Tak mówił o tym podczas konwokacji w 1648 r.: „Wiemy to dobrze, że Chmielnickiemu i innym nie z nabożeństwa exlicentiae cupidinae ta rebelia poczęła. Ale i to przyznać musimy, że by była ta seditia nigdy tej góry nie wzięła, by było powaśnienie całego narodu ruskiego o krzywdy religiej ich nie poprzedziła"[63]. Jak wiadomo, Janusz Radziwiłł wziął aktywny udział w akcjach militarnych przeciw Chmielnickiemu. Wojska litewskie pod jego dowództwem odniosły zwycięstwo nad Kozakami pod Łojowem w lipcu 1651 r., a następnie zajęły Kijów.

---

[60] P. Mohyła do J. Radziwiłła, Ławra Pieczerska 27 I 1644, AGAD, AR, dz. III, kop. 308, nr 6; L. Szycik Zaleski do J. Radziwiłła, Łuck 30 I i 6 VII 1644 r. oraz Czerniowce 18 VI 1644, AGAD, AR, dz. V, 18358, k. 3–9; Bazyli Lupu do P. Mohyły, Jassy 29 III 1644, AGAD, AR, dz. III, kop. 309, nr 2; metropolita Nikopolis do J. Radziwiłła, Jassy 26 X 1622, AGAD, AR, dz. II, 1212; J. Radziwiłł do Bazylego Lupu, 3 V 1644, E. Kotłubaj, *Życie*, dodatki, nr 8, s. 335–336; J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka*, wyd. K. Wójcicki, b.m. 1851, s. 48; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612–1655, wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000, s. 72–76; P. Mohyła do Michała Romanowa, 6 III 1645 [powinno być 1644], Akty JZR, t. 2, Санкт Петербург 1863, nr 60, s. 65.

[61] AGAD, AR, dz. VIII, 654, s. 9–11; AVAK, t. 11, Вильна 1880, nr 51, s. 148–151; AVAK, t. 12, Вильна 1883, nr 129, s. 585–592; J. Radziwiłł do Wawrzyńca Kochańskiego, Lebiedziów 28 X 1652 (dwa listy), AGAD, AR, dz. VIII, 135, k. 1 i 2; J. Radziwiłł do W. Kochańskiego, 28 VII i 17 XII 1652, ASDSR, t. 7, nr 81 i 84.

[62] O tym, jak napięte stosunki istniały między Januszem Radziwiłłem a starszyzną kozacką, zob. J. Radziwiłł do B. Chmielnickiego, b.d. i m. [1649] oraz B. Chmielnicki do J. Radziwiłła, Perejasław 19 II 1649, BPANiPAU, 1017, k. 50–51.

[63] BPANiPAU, 367, k. 87 i n.

Ostatni męski przedstawiciel birżańskiej linii Radziwiłłów, książę Bogusław (zm. 1669), syn podczaszego litewskiego Janusza I, jeszcze w połowie lat 40. XVII w. deklarował obronę interesów prawosławia na forum publicznym. W 1645 r. w liście do metropolity Mohyły obiecywał opiekę i pomoc dyzunitom, „jako patron, ale i na każdym inszym miejscu strzegąc [Cerkwi] jako bonus civis"[64]. Nie ma jednak dowodów na to, że ta obietnica została przez niego należycie wypełniona. Faktycznie tylko on, jako najdłużej żyjący ze znaczących patronów różnowierczych, mógł podtrzymać współpracę protestantów i prawosławnych. Tak się jednak nie stało, do czego przyczyniło się powstanie Chmielnickiego, w którym wzięła udział część prawosławnej szlachty. Polityczne wpływy Bogusława Radziwiłła były jednak dużo mniejsze niż jego stryja Krzysztofa II czy kuzyna Janusza II. Trzeba natomiast przyznać, że książę Bogusław zgodnie z tradycją rodową starał się dbać o Cerkiew prawosławną znajdującą się w jego dobrach[65]. Jednakże, choć potwierdzał dawne przywileje instytucjom cerkiewnym w należących do niego majątkach[66], tam, gdzie chodziło o jego interes ekonomiczny, prowadził długotrwałe procesy z hierarchami prawosławnymi czy bractwem św. Ducha[67].

Nieformalny sojusz protestancko–prawosławny przetrwał w zasadzie do połowy XVII w., ale oznaki osłabienia wzajemnej współpracy widoczne były już w drugiej połowie rządów Władysława IV. Ten polityczny alians narodził się i trwał głównie dzięki wpływowym patronom ruchu różnowierczego (Ostrogskim, Radziwiłłom, Leszczyńskim). Oni bowiem, korzystając ze swojej licznej klienteli, mogli skutecznie koordynować współdziałanie innowierców na sejmikach oraz w sejmie, a także podczas wyborów deputatów do Trybunałów czy elekcji na niektóre urzędy ziemskie. Ich działania uświadamiały jednocześnie

---

[64] B. Radziwiłł do P. Mohyły, III/IV 1645, С. Голубев, *Киевский*, t. 2, dodatki, nr 72, s. 312–313; R. Degiel, *Protestanci*, s. 23.

[65] Czyniła tak również jego córka Ludwika Karolina, która jeszcze 20 VI 1668 r. wystawiła przywilej dla prawosławnych w księstwach słuckim i kopylskim oraz w pozostałych należących do niej majętnościach na Litwie. Potwierdzała w nim dawne prawa i wolności dyzunitów, ponieważ — jak stwierdzała — „przodkowie moi zawsze tę religią i poddanych w niej konserwowali". Przywilej ten został przez nią potwierdzony 20 III 1690 r., AGAD, AR, dz. VIII, 720, s. 59; CDIAUK, f. 2227, op. 1, 187, k. 3v–4.

[66] Zob. np. AGAD, AR, dz. VIII, 529, s. 14–15, 20–23, 201; ibidem, dz. VIII, 530, s. 48; ibidem, dz. VIII, 531, s. 18; ibidem, dz. VIII, 535, s. 19–20.

[67] Zaraz po śmierci Marii Radziwiłłowej (zm. 1660), żony Janusza II, rozpoczął się trwający wiele lat proces o fundusze, które zapisała ona instytucjom cerkiewnym, T. Wasilewski, *Walka o spadek po księżnej Marii Wołoszce, wdowie po Januszu Radziwille w latach 1660–1690*, [w:] „Miscellanea Historico–Archivistica", t. 3, 1989, s. 291–308.

szlachcie protestanckiej oraz prawosławnej, iż tylko razem mogą w miarę skutecznie walczyć o swoje prawa w kontekście coraz silniejszego naporu zwolenników kontrreformacji. W ten sposób rodziła się tradycja wzajemnego popierania swoich interesów, częściowo zresztą podobnych, bo przecież obu stronom zależało na potwierdzeniu i umocnieniu konfederacji warszawskiej. Warto jednakże zauważyć, że nie wszyscy znaczący magnaci z kręgu niekatolików — a dotyczyło to zarówno ewangelików, jak i prawosławnych — włączali się aktywnie w budowę politycznego sojuszu przeciw kontrreformacji. Można to odnieść nawet do niektórych przedstawicieli kalwińskiej linii Radziwiłłów, np. kasztelana trockiego Jerzego Radziwiłła (1578–1613). Niemniej trudno sobie wyobrazić trwanie współpracy prawosławno–protestanckiej, szczególnie po śmierci Konstantego Ostrogskiego, bez udziału birżańskich Radziwiłłów. Oni to (przede wszystkim zaś Krzysztof II Radziwiłł) po 1608 r. wzięli na siebie główny ciężar organizowania wspólnych przedsięwzięć politycznych. Tylko w niewielkim stopniu mogli liczyć na współdziałanie ze strony przywódców obozu reformacji w Koronie (Rafał Leszczyński). Wśród prawosławnych, po zgonie Ostrogskiego, głównym partnerem dla ewangelików pozostawała bogata i średniozamożna szlachta. Nie miała ona tak dużych wpływów politycznych, by skutecznie koordynować akcję sejmikową (udawało się to jej zwykle jedynie na obszarze województw ukraińskich i Wołynia). Stąd jeszcze ważniejsza rola w organizowaniu współpracy przypadła birżańskim Radziwiłłom.